Nr. 244. Warszawa, Środa dnia 11 (23) Października 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 34.
Zachód słońca o g. 4 m. 55.

Długość dnia g. 10 m. 21.
Ubyło dnia g. 6 m. 31.

Środa 23 Października.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Środa	Jana Kapistrana
Czwart.	Rafała Archanioła
Piątek	Kryspina
Sobota	Ewarysta Pap. Męcz.
Niedziel.	Frumencyusza BW.
Poniedz.	Szymona Apos.
Wtorek	Narcyza B. W.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

„KALENDARZ DLA WSZYSTKICH“
NA ROK 1890

opuścił prasę.

Oprócz zwykłej części kalendarzowej i informacyjnej, obejmuje obfity dział literacki i popularno-naukowy. W pośród poezyj znajdują się utwory zmarłego tak wcześnie, a tak sympatycznego Sławomira Steckiego, dalej Józefa Grajnerta, Ludwika Niemojowskiego i innych. Z powieści oryginalnych: „Łza Dziecięcia“ i „Po za Grobem“ L. Niemojowskiego, „Irma“ obrazek z życia węgierskiego przez Wład. Kor. Zielińskiego; „Mowczanycha“ nowella Rawity i t. p. W dziale popularno-naukowym: „Krew i jej krążenie w ciele ludzkiem“; „O tak zwanem zatruwaniu zębów“, „Wychowanie ze stanowiska antropologii; „Dla Matek“: — Ogólne uwagi o chorobach dziecinnych i pielęgnowaniu chorych dzieci“; „Wystawa pracy kobiet,“ „Pszczoły“; Wiadomości pożyteczne; Wieża Eiffel z siedmiu drzeworytami; humorystyka i t. d.

ZWRACAMY UWAGĘ
że każdy nabywca kalendarza „Dla Wszystkich“
ma prawo do premium
to jest do nabycia za rubla, a z przesyłką pocztową za rs. 1 kop. 50, dziesięciu tomów powieści i dzieł innej treści, które w handlu księgarskim kosztują rubli dziesięć.

Szczegółowa informacya znajduje się w ogłoszeniu zatytułowanem: „*Wielkie i Wspaniałe Premium*“ pomieszczonem w kalendarzu na str. 9 i 10.

Wiadomości Kościelne.

Jutro kościół obchodzi uroczystość św. Jana-Kantego, którego statua zdobi jednę z nisz zewnętrznych kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej.

Jutro przed ołtarzem tego świętego, w kościele Opieki św. Józefa (panien Wizytek), o 9 ej rano, odprawi się solenna wotywa.

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu, odprawią się:

Solenna wotywa o 9-ej rano z wystawieniem i procesyą w kościele Archikatedralnym św. Jana;

Całodzienne odpustowe nabożeństwo, również z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o wpół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

Nad Bosforem.

—o—

Jeden z rezultatów, jaki mieć będzie wizyta cesarza Wilhelma w Konstantynopolu, już się daje odczuwać, ciąży on mianowicie na skarbie otomańskim.

Turcy, którzy słynęli zawsze z pełnej przepychu gościnności — i tym razem gotują się już do zachowania tradycyi, a w świecie oficyalnym nie słychać wcale narzekań, ani nawet uwag, na te niespodziewane wydatki, jakie związane są z przyjazdem cesarza niemieckiego.

Wśród społeczeństwa tureckiego odzywa się jednak szemranie, że w czasie, gdy położenie ekonomiczne wymaga wielkich oszczędności w skarbie, wyrzucone będzie kilka milionów franków.

Rzeczywiście wydatki będą ogromne, gdyż w ciągu kilku dni trzeba się było przygotować do przyzwoitego przyjęcia.

Potrzeba będzie przecie przesłać kilka statków wojennych na Dardanelle, a ponieważ flota od lat kilku nie wychodziła ze Złotego Rogu, musiano dokonać kosztownej naprawy dwóch pancerników i trzech korwet, które tworzyć będą eskadrę.

Z pięciu okrętów cztery czekać będą w Dardanelach, piąty zaś zawiezie Muszira paszę, marszałka ceremonii, i marszałka Ali-Nizami-paszę, którzy reprezentować będą sułtana na weselu księcia następcy w Grecyi i powitają cesarza niemieckiego.

Prawdopodobnie delegaci sułtańscy udadzą się na spotkanie cesarza Wilhelma na okręcie „Sułtanie“, dawnym statku sułtana Abd-ul-Azisa, który go otrzymał w podarunku od vice króla Egiptu.

Jest to wspaniały okręt, którego nie używano od dawna i dla tego wymaga wielkiej reperacyi, nad którą pracuje teraz dwustu robotników.

Nadto naprawiane są dwa inne statki „Stambuł“ i „Izzedin“, które przeznaczone też będą do rozporządzenia dla gości.

Cesarz Wilhelm przybędzie tu z eskadrą 6 do 8 okrętów wojennych. Sułtan przyjmie go na wybrzeżu przed pałacem Dolma-Bagcze. Ztąd wojsko tworzyć będzie szpaler do pałacu Yldiz, w którym wykończają nowe skrzydło kiosku, gdzie znajduje się sala, mogąca pomieścić stu biesiadników.

Kiosk ten, oraz pałac Dolma Bagcze i Beyler bey, na brzegu Azyi, umyślnie

---

Pierwsze kłamstwo.

(z niemieckiego)

przekład

Anny J.

(Dokończenie.)

Dom, w którym zamieszkiwali był narożnym, mogła więc widzieć przez okno gabinet męża, jeszcze dotąd oświetlony, von Roden siedział przy biurku, z piórem w ręku.

Pracował zatem jeszcze o tak późnej porze.

Światło więc lampy oświecało jasno jego twarz głębokim smutkiem powleczoną i zaciśnięte usta. Gdy to spostrzegła poczuła żal wielki w sercu, uczuła wielkie współczucie i gorąco zapragnęła pojednania. Gdyby poszła do niego i powiedziała: Nie mogę znieść tego dłużej, nie mogę być zimną i obcą obok ciebie, przebacz mi i przygarnij mnie znów do twego serca!

Mimowoli zbliżyła się do drzwi, ale gdy przechodząc obok wielkiego lustra zobaczyła postać swoję, stanęła jak wryta i uśmiechnęła się dumnie.

W istocie zjawisko, które lustro odbijało, było pełne niewypowiedzianego uroku. Czyż tyle piękności i wdzięku, nie rozbroi gniewu i dąsów męża, czyż ją odtrąci, gdy stanie przed nim ze słowami miłości i pojednania?... Nagle, uśmiech znikł z jej twarzy, przypomniała sobie jak Maks zimno i nieubłaganie spoglądał na nią w ciągu wieczora, jak surowym głosem zabraniał jej tańczyć z bankierem, jak poważnym i milczącym siedział obok niej gdy jechali do domu. Słowa pani von Roden matki, o których już dawno zapomniała, brzmiały jej teraz w uszach. „Mój syn, rzekła ona była w wigilię ślubu, jest najlepszym i najzacniejszym człowiekiem, ale ma jednę właściwość charakteru, jest twardym i nieubłaganym, gdy idzie o jego zasady, prawość i prawdę; kto przeciw nim zawini, choćby był najlepszym jego przyjacielem, nie przebaczy mu nigdy!“

Zimny dreszcz wstrząsnął Erną, po raz pierwszy przyszło jej na myśl, że nie tak łatwo może będzie przejednać zagniewanego męża i przywrócić dawny stosunek. To, że tak nierozważnie mogła stracić jego miłość, dotykało ją boleśnie. Ale zaraz znowu obudził się w niej upór kobiecy. Jeżeli Maks zdolnym był odwrócić od niej serce, z powodu jednego bez złych zamiarów kłamstwa, to znaczy, że nigdy jej prawdziwie nie kochał, że myliła się wierząc w jego uczucie. Czy ma narazić się na upokorzenie i błagać o przebaczenie?

Nie, tego za nic w świecie nie uczyni, lepiej niech nigdy do pojednania nie przyjdzie, lepiej niech się szczęście całego życia w gruzy rozsypie.

Przypatrzyła się raz jeszcze w lustrze swojej uroczej postaci, zapuściła rolety i zaczęła się rozbierać.

* * *

Tygodnie całe mijały nie przynosząc żadnej zmiany w stosunku Erny do męża. Spotykali się niby obcy i coraz większa dzieliła ich od siebie przepaść. Straciwszy szczęście domowe, młoda kobieta szukała rozrywek w zabawach towarzyskich, a było jej łatwo o nie, w maju bowiem stolicy, była gwiazdą niezaprzeczenie.

Począwszy od Wielkiego Księcia, a skończywszy na najmłodszym porucznika, wszyscy, cały świat męski bez wyjątku, ciągnął przy jej tryumfalnym rydwanie.

Kto w towarzystwie widział promieniejącą twarzyczkę pani von Roden, kto słyszał jej wesoły śmiech swawolny, ten nie wątpił, że była szczęśliwą, kiedy jednak była samą w domu, twarz przybierała zupełnie inny wyraz, nit ten, który światu okazywała. Życie wydawało jej się wtedy pustem i bezbarwnem, czuła się pognębioną i opuszczoną. Unikała też wnikania w siebie i zastanawiania się, unikała tego o ile mogła, a szukała z gorączkową żarliwością zabaw i rozrywek.

Bolało ją, że mąż znosił milcząc to jej postępowanie, którego z pewnością nie pochwalał, bolało ją to, bo widziała w tem dowód obojętności dla siebie.

Żeby wyrwać Maksa z tego stanu, który żywą jej naturę drażnił do najwyższego stopnia, usiłowała wzbudzić w nim zazdrość, przyjmując hołdy, składane sobie przez bankiera.

Ten pan bankier przyjął się wkrótce w kołach arystokratycznych, gdzie go lekceważono z początku.

Przyjął się tam, dzięki usługom pieniężnym, jakie świadczył osobom wpływowym.

W gruncie rzeczy, nie podobało się Ernie wcale postępowanie geldhaba,

w tym celu świeżo odnowione wielkim kosztem, oddane zostaną do użytku cesarza, który, jak spodziewają się, wybierze kiosk. W takim razie orszak jego pomieszczony będzie w pałacu Dolma Bagcze.

W dzień przyjazdu cesarza Wilhelma, w sobotę 2-go listopada, wydany będzie obiad dworski w pałacu Yldiz. Nazajutrz z rana para cesarska będzie na nabożeństwie w miejscowym kościele i zwiedzi szpital niemiecki. Reprezentanci niemieccy będą się przedstawiali w pałacu ambasady, później urządzona zostanie wycieczka po Bosforze i tegoż dnia obiad dworski w ambasadzie.

W poniedziałek z rana nastąpi wielki przegląd załogi konstantynopolskiej, wzmocnionej przez kilka tysięcy żołnierzy, sprowadzonych z Azyi.

Podobno wystąpi razem 40 tysięcy żołnierzy.

Monarchowie przyglądać się będą rewii z umyślnie wzniesionego kiosku.

Przegląd wojska, jak odzywają się nawpół niedyskretnie niektóre dzienniki, ma być dla cesarza niemieckiego i jego przybocznych najciekawszą rzeczą, gdyż przekonają się naocznie, w jakim stanie znajduje się armia turecka.

A ta wiadomość może się z czasem przydać...

Kronika polityczna.

— —

Austrya. W ostatnim numerze „Dziennika rozporządzeń wojskowych" (Armeeverordnungsblatt) mieści się rozkaz cesarski do ministra wojny, podług którego armia i marynarka monarchii Austro - Węgierskiej, mają się nazywać „cesarskiemi i królewskiemi." Dotąd zwały się urzędownie „Wspólnemi", albo „cesarsko-królewskiemi".

Czechy. Sejm został otwarty d. 12-go b. m. O godzinie 11-ej odprawił na jego intencyę książe arcybiskup, kardynał hr. Schönborn, we wspaniałej świątyni św. Mikołaja na Kleinseite uroczyste nabożeństwo. W stalach siedzieli: marszałek kraju, ks. Jerzy Lobkowitz, nowomianowany wicemarszałek, „burmistrz miast praskich," dr. Henryk Szolc, nowy namiestnik Czech, hr. Fr. Thun, wysocy urzędnicy namiestnictwa oraz szereg posłów.

Szereg przemówień w sejmie rozpoczął namiestnik, oznajmiając, że cesarz i król jmość mianował j eks. ks. Jerzego Lobkowitza marszałkiem królestwa Czech, a burmistrza d-ra Szolca jego zastępcą. Jeden z obecnych radców namiestnictwa odczytał czeską rotę przysięgi, którą też obaj dostojnicy po czesku powtórzyli. Następnie zagaił marszałek pierwsze posiedzenie przemówieniem tej osnowy:

Mówca wita obecnych i stwierdza, że ostatnie wybory wywołały ważną w położeniu sejmu czeskiego zmianę. Posłów nowopowołanych do reprezentowania narodu, wzywa do bezstronności w tworzeniu sądów o działalności dotychczasowej sejmu: „Sejm zeszły wykonał dla kraju wszystko, co tylko wykonać mógł". Dotąd ks. Lobkowitz mówił po czesku, w niemieckiej zaś części przemówienia wyraził ubolewanie z powodu, że posłowie niemieccy i tym razem w sali nie są obecni. Marszałek wspomniał o usiłowaniach, jakie w ciągu bieżącego roku czyniono w celu przeprowadzenia zgody, i zapewniał, że wola inicyatorów była jaknajlepszą. Wreszcie uczyniwszy wzmiankę o ciężkim ciosie, jaki dotknął w pierwszych dniach bieżącego roku ojcowskie serce Franciszka-Józefa, wychwalał marszałek owo męztwo, z jakiem monarcha poddał się woli Najwyższego, ani na chwilę nie przestając spełniać powinności monarszych. Tak zręcznie obudziwszy w sercach słuchaczy tkliwe wspomnienia, sprawił mówca, iż z niezwykłym zapałem powtórzyła izba trzykrotnie wzniesiony przez marszałka okrzyk na cześć cesarza i króla.

Wice marszałek, dr. Henryk Szolc, w mowie napół po czesku, napół wygłoszonej po niemiecku, zapewniał, że go uszczęśliwia zaufanie tych, co go na to miejsce powołali, oraz że w kierowaniu obrad będzie zastępował ks. marszałka sprawiedliwie i bezstronnie.

Raz jeszcze zabrawszy głos, formalnie oświadczył hr. Franciszek Thun izbie, że został mianowany namiestnikiem Czech. Z ubolewaniem nadmieniwszy o rozterkach, panujących w kraju, wyraził wśród aplauzów: „Wysoki sejm, legalna reprezentacya całego kraju (dzienniki czeskie przytaczają z naciskiem to wyrażenie ze względu na nieobecność niemców) wchodzi w nową życia swego epokę. Oby praca tego sejmu zarówno pod względem materyalnym, jak i umysłowym stała się pięknemu temu krajowi użyteczną."

Rozdano karty, obejmujące porządek dzienny obrad dnia jutrzejszego. Marszałek stwierdził i usprawiedliwił nieobecność paru członków izby i zamknął posiedzenie.

Serbia. Dnia 20 b. m. miało miejsce formalne otwarcie i zagajenie sesyi sejmu przez mowę tronową, którą regent Ristics w imieniu króla odczytał.

Zawiera się najprzód w tym dokumencie rzut oka na zaszłe w kraju od poprzedniego sejmu wypadki, w którym abdykacya króla Milana gochwaloną jest, jako czyn patryotycznej ofiarności. Powitał naród w tej abdykacyi początek rządów szeroce parlamentowych, a w młodziutkim królu chorążego nowej ery.

Dalej uprzedza mowa o trudnościach sejm czekających, zwłaszcza w dziedzinie skarbowości; przyczem zapowiada projekt przejęcia na skarb monopolu tytoniowego tudzież wyzysku kolei krajowych.

Zapowiada następnie reformę milicyi narodowej i uregulowanie stosunku między państwem a kościołem; upewnia wreszcie o normalnych i przyjaznych stosunkach z sąsiedniemi i innemi krajami.

Turcya. Tutejsza „Agencya" upewnia, że rozpuszczone z Aten wieści, o zbuntowaniu się wojsk na wyspie Kandyi, przed któremi sam Szakir basza jakoby uciekać musiał—czystem są zmyśleniem.

Że te wieści „Agencya Havas" rozniosła, spowodowało to ministra ottomańskiego spraw zewnętrznych Saida baszę, do wystosowania depesz telegraficznych pod adresem wszystkich przedstawicieli urzędowych Porty za granicą, z formalnem tych fałszów zaprzeczeniem. Mogły one ztąd chyba wyniknąć, że pewna liczba żołnierzy prosiła o urlop do domu na czas żniw, czego im nie odmówiono.

Zresztą jest Porta z czynności Szakira baszy i ze stanu rzeczy na Kandyi zadowoloną.

Hiszpania. Pierwsza sesya kortezów hiszpańskich wyznaczoną została na dzień 29-ty b. m., w którym to czasie prezes ministrów, p. Sagasta, znowu będzie ofiarą opozycyi, która w Hiszpanii jaskrawiej, niż gdzieindziej, manifestuje swe sympatye i antypatye. Pan Mantos, generał Lopez Domingues i inni przywódcy partyi liberalnej gotują się do zaciętej kampanii, tymczasem liczą, że królowa, która dotąd stale popierała Sagastę, mniej go popierać będzie, dzięki zabiegom liberalnych, którzy od dłuższego czasu przygotowują opinię publiczną, iż zamierzona przez p. Sagastę reforma systemu głosowania jest bardzo dla kraju niekorzystną. Bądź, co bądź, nadchodzące kortezy próżnować nie będą: na porządku dziennym, oprócz mnóstwa drobniejszych, znajdują się sprawy tej miary, jak budżet ogólny na rok 1891, pojedyńcze budżety kolonialne, konwersya długu państwowego, nowe prawo o zarządach miejskich i t. p.

Portugalia. W proklamacyi swej z okazyi wstąpienia na tron oznajmia król Karol I, że będzie szanował instytucye polityczne kraju, i starał się zawsze służyć pomyślności Portugalii, a idąc za przykładem ojca pracować będzie na to, aby sobie miłość u narodu zjednać. Obiecuje dalej być obrońcą religii rzymsko-katolickiej i strzedz całości granic królestwa, zarówno jak i praw jego.

Ministrów dotychczasowych pozostawił król na urzędach.

Z miasta i kraju.

* W ogrodzie Saskim otworzono wczoraj nową aleję, prowadzącą do ulicy Marszałkowej.

* Koncert Pauliny Lucca, odbędzie się 30 b. m. t. j. w przyszłą środę.

Przyjmą w nim udział towarzysze śpiewaczki, pp. Filip Forstein, śpiewak dworu szwedzkiego i pianista Gotthold Knaufn.

* Pierwszy „wieczorek rodzinny" w stowarzyszeniu subjektów handlowych przy ulicy Długiej, odbędzie się w nadchodzącą sobotę, o 8-ej wieczorem.

* „Fru fru". W handlach towarów galanteryjnych ukazały się świeżo sprowadzone z zagranicy lalki, które przymocowane na drucianych pręcikach, wykonywają za lada poruszeniem sprężynki, różne sztuki ekwilibrystyczne... i łamane. Nazwano je „Fru-fru".

* Oryginalny tercet. Podwórza domów obchodzi od dni kilku tercet, złożony z

---

wstrętnemi jej były przesadzone pochlebstwa Alberti'ego i natarczywość, z jaką poszukiwał jej towarzystwa, nie odstręczała go jednakże, owszem, skoro tylko mąż był w pobliżu, kokietowała, aby w Maksie zazdrość rozbudzić.

Von Roden ani jednem, niestety, słowem, nie wyrażał niezadowolenia z postępowania żony, tylko wzrok poważny, jakim ją ścigał, zdradzał, że jej pilnuje i że w tej chwili wdał by się w sprawę, gdyby w czemkolwiek przekroczyła po za przyzwoitą granicę.

Tym sposobem serca małżonków obojętniały coraz bardziej dla siebie.

Erna nie potrafiła znosić dłużej tak obojętnego pożycia i postanowiła bądź co bądź raz koniec temu położyć, raz rozmówić się stanowczo.

Pewnego dnia, siedząc z mężem przy stole, zebrała całą odwagę i rzekła:

— Chciałabym pojutrze pojechać do rodziców i spodziewam się, że nie masz nic przeciwko temu?

— Nic zupełnie—odpowiedział chłodno von Roden, a po małej pauzie dodał:— Kiedy zamyślasz powrócić?

Wszystka krew zbiegła Ernie do serca:

— Nie kocha mnie już! — pomyślała w duszy—i jest mu zupełnie obojętnem, czy pojadę czy zostanę!

Duma jej oburzyła się, że jej miłość, jej obecność, są dla Maksa przedmiotem bez wartości, odpowiedziała więc:

— Nigdy!

Oczy miała w dół spuszczone, więc nie dostrzegła, że śmiertelna bladość pokryła twarz von Rodena, chociaż głos jego brzmiał spokojnie, gdy wyrzekł:

— Jak ci się podoba! — położył serwetę i opuścił pokój.

Przez chwilę Erna miała zamiar udać się za nim i załagodzić niebacznie rzucone słowo, upór jednak i godność obrażona wzięły górę.

Skoro nie umie cenić tak pięknej i podziwianej kobiety, to sam sobie tylko winien.

Przycisnęła ręce do skroni, ból, jaki od kilku dni uczuwała, powiększył się teraz znacznie, udała się do swego pokoju, aby odpocząć i być na zabawie u ministra, świeżą jak zwykle.

Pragnęła usnąć, ale sen nie przychodził, ile razy usłyszała kroki w korytarzu, zrywała się, sądząc, że mąż idzie podać jej rękę do zgody.

Myliła się niestety!

Nadszedł czas na ubieranie i ukazała się pokojówka z przepysznym, z najrzadszych kwiatów prześlicznie ułożonym bukietem w ręku.

— Od pana Alberti—rzekła—lokaj, który przyniósł, powiedział, że wprost sprowadzony z Paryża.

Erna wzięła kwiaty z uśmiechem.

— Byłoby wielką szkodą, gdyby pani nie poszła na tę zabawę—dodała pokojówka.

— Dla czegóż bym iść nie miała?—spytała zdumiona Erna.

— Pan kazał powiedzieć, że nie będzie mógł pani towarzyszyć.

Erna przygryzła wargi, oczy jej zabłysły gniewem.

— W takim razie zmuszoną będę iść sama—odpowiedziała, siląc się na spokój—nie możemy robić oboje zawodu w ostatniej godzinie. Ubieraj mnie!

Po raz pierwszy bez męża, ukazała się w towarzystwie.

Z widoczną nieśmiałością weszła do salonu, a mnóstwo pytań, jakiemi ją ze wszystkich stron obsypano, taką jej sprawiały przykrość, że bardzo była zadowoloną, gdy się rozpoczęły tańce i gdy zbliżył się doń Alberti, aby skorzystać z udzielonego mu łaskawie pierwszego walca.

Ledwie jednak kilka pas zrobiła, ból głowy, który jej przez cały dzień dokuczał, powiększył się tak, iż zbladłszy, chwyciła ręką za rozpalone czoło.

Alberti, spostrzegł to i zapytał, czy się nie czuje słabą, a posłyszawszy potwierdzającą odpowiedź, zaproponował przechadzkę po ogrodzie, gdyż w sali było za gorąco i za duszno.

Prawie bezwiednie wsparła rękę na jego ramieniu i pozwoliła się wyprowadzić do ogrodu, gdzie srebrne światło księżyca, mieszało się z rozwieszonemi po drzewach kolorowemi lampionami, jednocześnie dochodziły przytłumione tony muzyki, a róże i jaśminy roztaczały zapach odurzający.

— Jaki tu chłód orzeźwiający, rzekła oddychając Erna.

— Rzeczywiście, w lecie powinno się tańczyć pod gołem jedynie niebem, powiedział Alberti, choć też w ten sposób urządzić zabawę ogrodową, którą w krótce wydać zamierzam. Mogę bodaj liczyć na to, że raczy pani obecnością swoją uświetnić tę zabawę?

— Ja? spytała jakby ze snu zbudzona Erna.

Nie — ja jutro wyjeżdżam do rodziców.

— W takim razie odkładam zamiar na później, gdyż bez pani brakowało by zabawie najpiękniejszej ozdoby. Spodziewam się, że pani niedługo u rodziców zabawi?

— Bardzo długo! odparła Erna w dal spoglądając.

młodziutkich, 12 letnich dziewczynek, schludnie odzianych. Oryginalne trio wyśpiewuje wcale zgodnie drobne a niewinne piosenki i zbiera od słuchaczów podwórzowych dość sute datki.

* **Imitacya zwierząt.** W oknie jednego z magazynów strojów damskich przy ulicy Czystej, wystawiono znaczną kolekcyę różnorodnych zwierząt, wyrobionych... z lekkiego futerka i pluszu!

Zwierzątka te wielkości jajka, przyozdabiać mają w najbliższym sezonie damskie kapelusze i mufki.

* **Okręg naukowy warszawski** wydał patenty na nauczycielki domowe: pp. Natalii Dachnowiczównie, Elżbiecie Iwanow, Eugenii Kopytowskiej, Józefie Żuniewskiej, Annie Filimanowiczównie, Annie Legenzowiczównie, Zenaidzie Mieczenkow, Nadziei Rudeńko, Helenie Samczyńskiej, Annie Mossakowskiej, Maryi Timofejew i Aleksandrze Trzeciak.

* **Z robót ulicznych.** Wczoraj rozpoczęto roboty wodociągowe na ulicy Tłomackiej.

Takie roboty, prowadzone od dni kilku przy ulicy Dzielnej, posunięte zostały wczoraj do rogu ul. Smoczej.

Na ulicy Długiej, naprzeciw domu n. 45; hotelu Niemieckiego, wydostawać się zaczęła woda z niezasypanych jeszcze kanałów, wskutek czego kilkunastu ludzi zajętych jest dniem i nocą wypompowywaniem takowej.

* **Utrzymanie ogrodu Saskiego** w roku przyszłym, kosztować ma zarząd miejski rs. 14,627 rs., mianowicie: utrzymanie służby rs. 4,835, oświetlenie i naprawa latarń rs 187, utrzymanie konia i osła do robót ogrodniczych rs. 250, kupno materyałów dezynfekcyjnych rs. 100, opalanie cieplarni i oranżeryi rs. 800, utrzymanie ptaków jako to łabędzi i żurawi rs. 80, kupno nasion rs. 1,280, najem robotników rs. 2,000, naprawa studni kamiennych rs. 680, różne wydatki inne rs 3,385.

* **Sesye.** Jutro w lokalu starszego zgromadzenia p. Paradowskiego przy ulicy Wolskiej nr. 5 odbędzie się półroczna sesya zgromadzenia linarzy i powroźników, pod przewodnictwem asesora p. Zakrzewskiego, — pojutrze w sali sesyonalnej magistratu o 5-ej po południu, półroczna sesya zgromadzenia szewców warszawskich pod przewodnictwem komisarza p. Cichawskiego — a 25 b. m. w tejże sali magistratu o 6-ej po południu, sesya zgromadzenia ślusarzy, celem dopełnienia rewizyi ksiąg rachunkowych.

* **Na Czystem** w niedzielę pod kierownictwem p. Władysława Dębskiego pracownika scen prowincyonalnych, danem będzie przedstawienie dramatyczne złożone z jednoaktówki „Pokój o jednych drzwiach,“ wodewilu „Nad Wisłą,“ monologu „Cylinder“ oraz śpiewów solowych. Przedstawienia, jeżeli będą miały powodzenie, odbywać się będą w każdą niedzielę i święto.

* **Na wystawę starożytności** nadesłali wczoraj: p. Wojciechowski naturalnej wielkości figurę Zbawiciela, wjeżdżającego do Jerozolimy. Cała statua, rzeźbiona z drzewa, umieszczoną jest na sporym wózku czterokołowym. Brak jej ręki błogosławiącej ludowi, stopy, uszów osiołka i t. p. Figura liczy 300 lat z górą, odnowioną zaś została w 1648 r. jak o tem świadczy napis, umieszczony pod spodem. P. Józef Rakowski z Granicy nadesłał filiżankę korecką bez spodka z monogramem S. A. R. (Stanislaus Augustus Rex).

* **Z uwagi** na zbliżający się termin poboru do wojska, komisarze cyrkułów otrzymali polecenie przestrzedz dozorców policyjnych, iż popisowi, zamieszkujący w Warszawie za paszportami, winni stawić się koniecznie w miejscach powołania. Tylko osoby składające świadectwa prolongaty do ukończenia wykształcenia, regulacyi interesów majątkowych i t. p. mogą korzystać ze zwłoki. Nadto wszyscy właściciele i rządcy domów powinni być zawiadomieni, iż obowiązkiem ich donosić policyi o wszystkich lokatorach z przedawnionymi paszportami, a to pod rygorem surowej odpowiedzialności sądowej.

* **Także moda.** Wszechwładna, jak ją nazywają, moda, bywa zawsze kapryśną a często i dziwną. Oto ostatnim jej wyrazem dla płci brzydkiej, mają być... żałobne krawaty, żałobne spinki i żałobne koszule... Garnitur taki, jako wzór wystawionym jest w pewnym magazynie strojów męskich, nawiedzanym dość licznie przez warszawskich modnisiów. Białe gorsy koszul są nakrapiane czarnemi punkcikami, krawaty wiązane, są również biało-czarne, a spinki tak większe jak i mniejsze, zupełnie czarne!...

* **Na dzień Zaduszny,** chór kościoła powązkowskiego przygotowywa się do wystawienia mszy żałobnej Stefani'ego. Inny chór kościelny, złożony z 24 osób, śpiewać będzie podczas egzekwij na cmentarzu Powązkowskim w dzień WW. Świętych.

* **Wywóz jaj.** W Warszawie bawi obecnie p. Stemmer, ajent firmy hamburskiej, który poczynił w naszem mieście zamówienia na dostawę jaj do Hamburga na sumę 5,000 rs.

Pan S., był już w kilku guberniach kraju, gdzie poczynił obstalunki na rs. 35,000.

* **Mech.** Na targach miejskich ukazały się już włościanki, sprzedające mech do okien.

* **Sprawy rzemieślnicze.** Celem podniesienia stanu browarów t. j. w celu pozyskania dla nich ludzi, którzyby z zamiłowaniem i korzyścią dla zawodu pracować mogli, uchwalono w zgromadzeniu piwowarów nie przyjmować na naukę kandydatów nie umiejących czytać, pisać ortograficznie i nieznających czterech działań arytmetycznych, a nadto uchwalono w myśl ustawy z 1816 r. wprowadzić przy wyzwolinach odpowiednie egzamina.

Egzamin z praktyki odbywać się będzie w browarze w obecności urzędu starszych, teoretyczno-fachowy w obec komisyi.

Postanowiono dalej przywrócić dawny porządek zapisywania do książeczek czeladniczych, jak który długo i gdzie pracował, jak się sprawował itp., z czego łatwiej będzie można poznać charakter i zdolność czeladnika.

Dla zasilenia kasy piwowarskiej, — pp. majstrowie zgodzili się wnosić po rs. 1 kop. 50 od każdego opłacanego w ciągu roku tysiąca rubli akcyzy, w miejsce dotychczasowej składki 6-cio rublowej. W ten sposób zabezpieczyć będzie można los nietylko pracowników piwowarskich, ale wdów i dzieci po nich pozostałych i wprowadzić różne urządzenia mające na celu dobro zgromadzenia.

* **Posiedzenie miesięczne** Zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa barona Bruiningka.

Po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia, przyjęto do wiadomości stan kasy za miesiąc wrzesień; dochód wynosił rs. 224 kop. 17 — wydatki zaś rs. 432 kop. 98, pozostało ogółem na październik rs. 5,964 kop. 66.

Ambulatoryum rozwija się coraz pomyślniej, w upłynionym miesiącu leczono: koni 6, psów 21, kotów 2 i koguta 1, na wniosek zaś lekarza miejscowego, p. Czarnowskiego, odniesiono się do p. oberpolicmajstra o rozpowszechnienie wiadomości o dzisiejszym lokalu i taksy za leczenie.

W dalszym ciągu rozpoznano podanie 34-ch dorożkarzy, w przedmiocie odwołania zakazu policyjnego co do używania koni ślepych przy dorożkach jednokonnych; zarząd postanowił zażądać w tym względzie opinii pp. Sztychla i Czarnowskiego, jako weterynarzy, a następnie prosić p. ober-policmajstra o dopuszczenie pewnych ulg w używaniu koni ślepych.

Na skutek prośby p. Mieczyńskiego, b. redaktora „Gazety Rolniczej,“ a dziś właściciela dóbr w Płockiem, postanowiono przesłać mu dyplom członka-korespondenta i sprawozdanie za ubiegłe lata, przytem postanowiono z powodu braku w bieżącym roku funduszów, nie drukować sprawozdania z działalności Towarzystwa, lecz dać krótkie sprawozdanie, wraz z listą członków w przyszłym numerze „Przyjaciela Zwierząt,“ i numery te rozesłać wszystkim członkom Towarzystwa, na przyszłość zaś sprawozdanie drukować najpóźniej w m. maju.

Na skutek skargi p. Włodzimierza Kłodnickiego, b. dyrektora oddziału banku w Częstochowie, postanowiono odnieść się do p. ober-policmajstra w przedmiocie nieprawnego chwytania przez czyścicieli psów, opatrzonych w odpowiednie tablice z nazwiskami ich właścicieli, jak to z psem oskarżonego miało miejsce.

Na skutek prośby kilkudziesięciu dorożkarzy i furmanów o założenie Towarzystwa wzajemnej asekuracyi koni roboczych — uchwalono przedewszystkiem sprowadzić z Berlina ustawę podobnegoż Towarzystwa.

Po odczytaniu następnie umieszczonego w „Petersburskiej Gazecie“ Towarzystwa Opieki artykułu p. Suworina, przeciwko strzelaniu gołębi, przyjęto takowy do wiadomości — i nareszcie na

---

Ciemne oczy Alberti'ego rzuciły pałające spojrzenie na młodą kobietę, opartą na jego ramieniu, i zapytał drżącym z lekka głosem:

— A kiedy pani wróci?

Było to, to samo pytanie, które mąż zadał jej niedawno.

Cały ból, cała gorycz, jaką wtedy odczuła, znów się w niej obudziły, zapomniała gdzie jest i z kim mówi, a usta bezwiednie wyszeptały tę samą odpowiedź. „Nigdy.“

— Z tego wyrazu: „Nigdy“, zawołał Alberti przyciskając do ust jej rękę, wnoszę, że pani myśli o rozwodzie i to daje mi nareszcie odwagę, wyznać pani, że ją kocham gorąco i namiętnie, że gotówbym życie oddać, aby posiąść panią...

Stanęła jak skamieniała i czuła jakby się nagle przepaść przed nią otworzyła. Kiedy obce usta w ten sposób do niej się odezwały, pojęła, że bawiła się myślą zerwania więzów małżeństwa, ale w gruncie serca nie wierzyła w możebność rozwodu. Zdjął ją wstyd głęboki i upokorzenie, że obcy człowiek ośmielił się mówić jej o swojem uczuciu.

Silnym ruchem wyrwała rękę, którą bankier wciąż jeszcze okrywał pocałunkami, i prostując się dumnie rzekła:

— Milcz pan! Każde słowo pańskie jest obelgą i zuchwalstwem, do jakiego nigdy nie dałam panu prawa.

Rzekłszy to opuściła Alberti'ego, który zdumiony do najwyższego stopnia, patrzał za nią bacznie. Z ust jej wszakże posłyszał potwierdzenie pogłoski krążącej po towarzystwie, o zimnym i obojętnym stosunku Rodenów, i chciał wyzyskać korzystną jak się mu zdawało chwilę, by wyjawić swe uczucia i pragnienia. Nie śmiał iść za młodą kobietą, która w połowie drogi dostawszy zawrotu głowy stanęła opierając się o drzewo. Straszny ból głowy zwiększał się coraz jeszcze bardziej, a jednocześnie trapił ją gniew, wstyd i wyrzuty, radaby ludzi nie widzieć, muzyki nie słyszeć i być samą tylko.

Poleciła przechodzącemu lokajowi, aby jej sprowadził dorożkę.

Po przybyciu do domu, odprawiła pokojówkę, bo chciała być samą koniecznie. Nogi odmówiły jej posłuszeństwa i padła wycieńczona na krzesło.

Pulsa i skronie biły gwałtownie, a przed oczyma przeciągały z przykrą wyrazistością wszystkie wypadki zaszłe od dnia sprzedania losu. Jak gdyby nagle zasłona spadła z jej oczu, poznała, że ciężko zawiniła względem męża, że zamiast uznać tę winę, zamiast prosić go o przebaczenie, coraz boleśniej raniła go uporem swym i dumą. Widziała teraz jasno, że nie o stratę pieniędzy jak w siebie wmawiała, ale o kłamstwo chodziło Maksowi, że kłamstwa nie mógł jej przebaczyć; głos sumienia, który tak długo tłumiła w sobie, potępiał ją teraz stanowczo, wyrzucała sobie, że z taką karygodną lekkomyślnością przyczyniła mężowi i jego najbliższym stratę dotkliwą, że nie umiała uszanować honoru nazwiska jakie nosiła, że doprowadziła do tego, iż inny mężczyzna poważył się mówić jej o miłości.

Drżącą ręką odsunęła roletę u okna i tak jak owej pamiętnej nocy balowej, zobaczyła męża w jego pokoju, pochylonego przy biurku nad książkami i papierami.

Nie czytał i nie pisał, ale oparłszy niedbale głowę na ręku, patrzył z jakimś niewypowiedzianym smutkiem przed siebie.

Gdyby zaraz teraz udała się do niego, gdyby mu wyznała swą winę, gdyby błagała go o przebaczenie?...

Możeby nie było jeszcze zapóźno, może w jego szlachetnej piersi tlała jeszcze jaka iskra dawnej miłości.

Pójdzie!

Niestety, siły odmówiły jej posłuszeństwa, zdawało jej się, że przepaść coraz szersza i szersza dzieli ją od okna, próbowała zawołać, ale usta głosu nie wydały, oczy mgłą zachodziły i w końcu noc ją ogarnęła zupełna.

* * *

Potem nic nie wiedziała co się z nią działo, czasem słyszała tylko w oddali głos męża, nie rozumiejąc słów i nie mogąc sama nic mówić.

Nareszcie którejś nocy obudziła się z zupełną przytomnością.

Zawieszona lampa słabo oświetlała pokój, a ona przy łóżku dojrzała siedzącego Maksa, ze zmęczoną, stroskaną twarzą i przymkniętemi oczyma.

Spróbowała się podnieść i tem poruszeniem ocknęło męża.

Przy pierwszem spojrzeniu w jego poważne oczy, przypomniała sobie wszystko, co się jej w ostatnich godzinach przed chorobą przytrafiło, przycisnęła czuwającą nad nią rękę do ust i rzekła z płaczem:

— Przebacz Maksie, wiem teraz jak ciężko względem ciebie zawiniłam!... Przebacz mi, albo pozwól mi umrzeć... mój jedyny...

członków Towarzystwa przyjęto panie: Wandę Płaczkowską—literatkę, Wandę Małyszewską i Ludwikę Benni—żonę doktora, oraz p. Stanisława Preus, b. naczelnika wydziału mechanicznego kolei warszawsko-wiedeńskiej.

* **Dzieło angielskie** (How to be happy though Married) „Jak być szczęśliwymi nawet w małżeństwie,“ znalazło już tłomacza i wydawcę.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 9; wczoraj w południe ciepła stopni 14.

W szale zazdrości. Mieszkańcy domu nr. 15 przy ulicy Ostrowskiej, nocy wczorajszej przebudzeni zostali wzywaniem o pomoc.

Okazało się, że Feliks Szczepański, powróciwszy do domu, zastał w mieszkaniu Łukasza Drozdowskiego.

Zazdrosny mąż, nie zbadawszy przyczyny wizyty D., pochwycił za siekierę i natarł na D., raniąc go niebezpiecznie w głowę.

Szczepańska, która stawała w obronie D., otrzymała cios w twarz.

Szczepańskiego aresztowano.

Ogień. Dziś około godziny 5-ej rano przy ulicy Krochmalnej pod nr. 11, w mieszkaniu Sary Baumwejger, od wadliwie urządzonego pieca, zapaliła się podłoga i belki potrzymujące takowę.

Gryzący dym rozbudził śpiących mieszkańców, a ci udali się po pomoc do pobliskiego oddziału Mirowskiego straży, skąd nadbiegli topornicy ogień wkrótce stłumili.

Straty ograniczyły się na rozebraniu pieca i wyrąbaniu płonących części podłogi i belek.

Kradzieże. Z mieszkania p. Józefa Szuwalskiego na Krakowskiem Przedmieściu pod nr. 51, skradziono palto.

— W ciągu kilku tygodni ze sklepu Rozensztejna na Nalewkach pod nr. 32, skradziono brenerów i knotów do lamp na sumę 300 rs.

— Mikołajowi Łuczyńskiemu i Babiekiemu, z piwnicy domu pod nr. 4 przy ul. Leopoldyny, skradziono różne produkta spożywcze i zapasy konfitur, miodu itp., wartości 70 rs.

— Wacławowi Huisonowi, ze stajni przy ulicy Czerniakowskiej pod nr. 18, skradziono siodło angielskie, wartości 40 rs.

— Stanisław Grzybowski i Julian Tolenberg, przytrzmani zostali w cerkwi na ulicy Długiej, na kradzieży portmonetek.

— Z mieszkania Konstantego Fedorowicza przy ulicy Zakroczymskiej pod nr. 15, skradziono garderobę, wartości 40 rs.

Kradzieży dopuściła się Katarzyna, Włodarska, którą aresztowano.

— Szymonowi Winnickiemu, przy ulicy Długiej pod nr. 49, skradziono 300 rs.

— Właścicielowi wsi Woiskie, Szafrańskiemu, skradziono parę koni, wartości 160 rs.

* **Sobienie-Jeziory.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Nadwiślańska mieścina nasza na wiosnę i w jesieni żywo, nader pod pewnym względem przypomina Wenecyę. W chwili obecnej np., po trzechdniowym deszczu, całe literalnie miasto Sobienie zalane jest wodą, komunikacya więc odbywa się za pomocą gondoli recte łodzi.

Nie wzrusza to bynajmniej panów ojców sławetnego grodu, którzy z racyi, że tak tu za dziadów i pradziadów bywało, uznają za całkiem zbyteczne zaprzątanie swych głów dostojnych niepotrzebnemi marnościami.

Mówiąc o brukach, wspomnęjś o kilku nowobudujących się domach, które, jak utrzymują kompetentni, bardzo korzystnie oddziałają w przyszłości na fizyonomię miasta.

Pożądanem jest aby w tych nowych domach urządzono co co porządniejsze mieszkania. W tej chwili ani jednym, znośnym chociażby lokalem poszczycić się miasto nie może.

Dodaję na pociechę ogółu, interesującego się zapewne losem sklepów naszych prowincyonalnych, chrześciańskich, iż przeszły od niedawna w inne ręce sklep spożywczy i galanteryjny—rozwija się nadspodziewanie dobrze i stanowi niemałą wygodę dla mieszkańców.

* **Dynaburg.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*).

Jesień mamy długą i ciepłą, z pól prawie już wszystko zebrano, rolnicy w brew oczekiwaniom nie tak bardzo narzekają na nieurodzaj, bo omłot przeszedł oczekiwania. Bardzo natomiast uskarżają się tak samo jak w roku zeszłym na brak cen i popytu na produkta wiejskie. W okolicach Dynaburga w kilku miejscowościach fenomenalne przytrafiły się zaprawdę zjawiska, róże bowiem zakwitły po raz drugi!

Dynaburg odwiedzają od pewnego czasu przeróżni „sławni magicy“, właściwie wszelakiego rodzaju kuglarze-wyzyskiwacze. Niedawno był tu chińczyk Czambo. Ten syn państwa niebieskiego miał nas zachwycać najbardziej zadziwiającemi i zdumiewającemi doświadczeniami z magii indyjskiej, poprzestał jednak na bardzo miernych sztuczkach, za co uczczonym został o-głuszającem sykaniem.

Obecnie zjechała do naszego miasta trupa dramatyczno-operowa p. Górskiego-Czenczy i osiedliła się w wynajętym miejscowym przybytku Melpomeny na sezon zimowy.

Z różnych stron.

× **Rozporządzenie kościelne.** Dzienniki szwedzkie podają następujące rozporządzenie pastora parafii Aarhus, datowane z dnia 7 maja 1846 roku: „Przekonawszy się naocznie, iż z każdą niedzielą coraz większa liczba pobożnych w kościele naszym zasypia podczas kazania, nakazujemy niniejszem, aby po kościele krążyli wyznaczeni w tym celu parafianie i przy pomocy klapki na długim drążku budzili każdego z zasypiających. Jeżeli jedno uderzenie klapką po głowie nie poskutkuje, stróż porządku może je ponowić aż do pięciu razy.“ Rozporządzenie nie wspomina, co zrobić z takim parafianinem, który się i po pięciu uderzeniach klapki nie przebudzi.

× **600 potomków.** Przed paru dniami zmarła w Australii w m. Paracutta, w obwodzie Sydney, staruszka, na której grobie zebrało się tylko 600 jej potomków w prostej linii. Staruszka urodziła się w roku 1775 w Anglii, a więc dosięgła wieku stu czternastu lat. Od ośmdziesięciu lat przebywała w Australii, gdzie mąż jej był urzędnikiem. Żyła zawsze bardzo umiarkowanie, sypiała krótko, ale twardo, ruchliwa zawsze, jadła i piła niewiele, piwa i wina nie dotykała się prawie. Kto ją w ostatnich latach widywał idącą w każdą niedzielę do kościoła, przypuszczałby, iż 70 letnią zaledwie kobietę ma przed sobą. Aż do chwili śmierci, która nagle nastąpiła, zachowała zupełną przytomność umysłu.

× **Królowa rumuńska** (Carmen Sylva) przygotowuje obecnie w języku niemieckim wydawnictwo, które nosić będzie tytuł: „Pieśni rzemieślnicze ludu niemieckiego.“ Książka ta obejmie około 150 pieśni: szewców, piekarzy, ślusarzy, kowali, stolarzów i t. p. Żadne rzemiosło nie zostanie pominięte, a każda pieśń opatrzona będzie muzyką, kompozycyi Augusta Bungerta. Ukoronowana poetka, wraz ze wspomnianym muzykiem, pracowała nad tem dziełem cztery lata. Wydawnictwo ukazywać się będzie zeszytami, aby mogło się stać dostępnem dla każdego. Wszystkie pieśni trzymane są w tonie ludowym, a niektóre z nich mają być bardzo charakterystyczne.

× **Suknia ślubna,** jedna z trzydziestu sukien wyprawnych przyszłej królowej Hellenów, księżniczki Zofii pruskiej, ma przód tkany srebrem, przybrany koronkami weneckiemi i ozdobiony z piór, a cała zrobiona jest z ciężkiej lugdunskiej materyi jedwabnej. Welon koronkowy długi jest na 1 i pół metra. Między koronkami, należącemi do wyprawy, najkosztowniejszy jest wolant z białego „point de Venise,“ mający 35 cent. szerokości, w deseń z gałęzi mirtu i róż „en relief“. Wyrób to niemiecki. Wolant drugi z czarnej koronki „Chantill'y“ szerokości jednego metra, w deseń z kwiatów. Negliże ranne, przeznaczone do noszenia po kąpieli, są z białej wełny, przybrane białym atłasem; kosznle nocne białe, jedwabne, z kolorowemi wszywkami. Jedno „matinée“ różowe, przybrane jest całe nader kosztownemi koronkami i wstawkami „valenciennes,“ a wśród sukien t. zw. „robes d'intérieur,“ najkosztowniejsza ma być kremowa, z szerokiemi, greckiemi rękawami, wstawkami i koronkami „Alençon,“ spięta w pasie szeroką wstążką kremową, której końce spadają z przodu. Cała wyprawa zrobiona jest w kraju, przeważnie w Berlinie a w części we Frankfurcie.

× **Z dworu angielskiego.** Królowa Wiktorya przebywa ciągle jeszcze w Balmoral, gdzie odbywają się przyjęcia i teatra amatorskie, na które zapraszani są mieszkańcy zamku, właściciele ziemscy i dzierżawcy okoliczni. Od śmierci księcia, małżonka, pierwszy to bardziej ożywiony sezon w Balomaralu, królowa nareszcie porzuca samotne życie, jakie dotąd pędziła, tylko wstrętu do Londynu przezwyciężyć nie może. Monarchini opuści Szkocyę 16-go listopada, do 19-go grudnia pozostanie w Windsorze, a następnie pojedzie na dwa miesiące do Osborne. „Truth“ londyńska donosi, iż między królową, a księciem Sasko-Koburgsko-Gotajskim przyszło do zupełnego zerwania.

Powodem tego jest nietylko nieprzychylne wyrażenie się księcia o małżeństwie księżniczki Walli z lordem Fife, ale takie, i to fakt, odmowa wydania królowej listów księcia-małżonka, które prędzej czy później ukażą się w druku. Książę Albert zawsze był bardzo wstrzemięźliwy w wypowiadaniu zdania swego, w listach do brata nie zadawał sobie przymusu i wyrażał się nader swobodnie o rozprawach parlamentarnych i o lordzie Beaconsfield, którego nienawidził i do którego nie miał zaufania. Stosunek księcia Sasko-Koburskiego był już naprężony od czasu małżeństwa ks. Beatryczy z księciem Battenbergiem, przeciw któremu opierał się energicznie.

× **Uroczystości w Atenach.** Śmierć króla portugalskiego wpłynęła cokolwiek na zmianę w przyjęciu, jakie gotowano cesarstwu niemieckiemu w Monza. Wycieczka na jezioro Como została odwołaną, polowanie dworskie zostało o jedne dobę opóźnione i cesarstwo dziś dopiero odjeżdżają do Aten. W Atenach program uroczystości nie został ani na włos zmieniony. Czy rudność przyjmie Wilhelma II owacyjnie? można wątpić, w każdym razie, będzie miała komu wołać „evohe,“ albowiem dwadzieścia dziewięć osób koronowanych, lub mogących nosić koronę, na ślub przyszłego króla greckiego do Aten przybędzie.

Pod względem politycznym budzi zaciekawienie jedna ewentualność, a mianowicie, że hr. Herbert Bismarck ma postępować w orszaku ślubnym przed ambasadorami, co mu ani z wieku, ani z urzędu

---

— Cicho Erno—szepnął łagodnie von Roden, wysuwając rękę. — Potrzeba ci unikać wzruszenia. Przesilenie, dzięki Bogu, minęło szczęśliwie i po długim, pokrzepiającym śnie, do przytomności wróciłaś.

— Co mi było, jak długo chorowałam? Czy matka nie przyjechała, aby mnie pielęgnować?—pytała Erna.

— Matka, gdy jej doniosłem, że leżysz chora na tyfus, odpisała, że się boi zarazić chorobą.

— A ty, nie zważałeś na niebezpieczeństwo?—zawołała głosem od łez przytłumionym.

— Przy pomocy siostry miłosierdzia, spełniałem z całego serca moję powinność. Ale cicho Erno, nie wolno ci mówić tak dużo.

— Nie, — zawołała, — ja chcę i muszę mówić, ja ci chcę powiedzieć, jak głęboko żałuję winy mojej. I nie uspokoję się aż dotąd, dopóki mi nie powiesz, żeś mi przebaczył, żeś zapomniał wszystkiego i że będę znów jak przedtem ukochaną żoną twoją.

— Z całego serca ci przebaczam Erno, — rzekł von Roden wzruszony.

Wielkie, błyszczące zapadnięte oczy Erny, z bolesnym przestraszonym wyrazem zwróciły się na niego.

— Czy nie chcesz, czy nie możesz już wrócić mi twego serca, czy chcesz się rozłączyć ze mną?... O! może ja już na zawsze straciłam miłość twoją! — szlochała biedna kobieta.

Patrzył na nią z czułością.

— Erno — rzekł — jeżelim sądził, że miłość moja dla ciebie wygasła, to śmiertelna obawa gdy walczyłaś ze śmiercią, przekonała mnie dostatecznie, iż zawsze jeszcze jesteś mi nad wszystko drogą, ale...

— No to dobrze! — krzyknęła radośnie, zarzucając mu obie ręce na szyję. Ale powiedz i to jeszcze, że jak dawniej jesteśmy szczęśliwem kochającem się małżeństwem i że się nigdy nie rozłączymy ze sobą...

Ułożył ją łagodnie z powrotem na poduszkach i powiedział:

— Chętnie podzielę z tobą przyszłe losy moje, kochana Erno, jeżeli zdecydujesz się na okoliczności zmienione. Prosiłem o przeniesienie mnie do mniejszego garnizonu, przy polskiej granicy, bo panująca tam prostota i taniość, pozwolą mi ofiarować matce i siostrze schronienie w moim domu. Czy zechcesz mi towarzyszyć, czy zechcesz przyjąć życzliwie pod naszym dachem tę matkę i siostrę moją?...

Spojrzał badawczo na Ernę, i dostrzegł jak po jej bladej mizernej twarzyczce, przebiegł nagle błysk radości. Przytulając twarz swoją do jego ręki, szepnęła:

— Z tobą wszędzie będę szczęśliwą, dla twojej siostry stanę się kochającą siostrą, dla matki najlepszą córką... Wdzięczna będę Panu Bogu, że mi pozwoli naprawić względem twoich, co przeciw nim zawiniłam; będę się starała uczynić im dom nasz prawdziwie miłem schronieniem.

Nachylił się nad nią, gorąco ucałował w usta i powiedział:

— Kiedy cię pierwszy raz, jako piękną narzeczoną w objęcia wziąłem, nie kochałem cię goręcej, niż w tej chwili, w której mi się po raz drugi oddałaś.

Koniec.

nie należy. Dwór robi też ogromne przygotowania, aby przyjąć Wilhelma II o ile możności z przepychem militarnym. Kosztuje go to sporo wysilenia z powodu lichej organizacyi wojennej kraju. Z trudnością zdołano wybrać 3,500 paradnych żołnierzy, którzy tworzyć mają szpaler i z niesłychanem wysileniem zorganizowano sztab adjutantów, mogących pełnić z pewną ostentacyą służbę przy tylu gościach królewskich.

Festynów będzie moc. Bal w ambasadzie angielskiej, bal u dworu, obiady galowe, wreszcie w teatrze przedstawienia wielkich klasyków greckich, Eschylesa i Sofoklesa. Dadzą mianowicie „Persów„ Eschylesa z muzyką... księcia Sachsen-Meiningen.

Dużo będzie niemczyzny w Atenach, oprócz tej muzyki. Książe autor wyprawił dwóch harfiarzy niemieckich i fortepianistę, którzy odtwarzać mają jeg dzieło. Rektor uniwersytetu ateńskiego wydaje na cześć niemców, których całe chmary zdążają do Aten, czysto niemiecki „commers" z piwem niemieckiem i z fajkami,—jak w Tybindze, albo Erlangen.

Z podarunków ślubnych, jakie otrzyma grecki następca tronu, jeden jest wielce oryginalny. P. Antoniades, grek, zamieszkały w Aleksandryi, nadesłał przyszłemu swemu królowi całą kolekcyę mumij egipskich! Zdaje się, że jest to pierwszy na świecie tego rodzaju podarunek ślubny.

Jedna rzecz będzie niewątpliwie piękna, to jest: stara muzyka bizantyjska, która drzemała wśród mnichów góry Athos, da się słyszeć podczas uroczystości ślubnej. I druga, to jest niebo greckie, Acropolis, Ateny same—czarowne otoczenie, którego żadna polityka nigdy nie zdoła zamącić, które pozostanie tem, czem jest, pomimo wciąż otwartej kwestyi macedońskiej i ciągłych na Krecie zaburzeń.

NEKROLOGIA.

—o—

† W dniu 24 października jako 19-tą rocznicę śmierci ś. p. Felicyi z Niemiryczów Cholińskiej, odbędzie się żałobna wotywa o godzinie 10-ej w kościele N. M. P. na Lesznie, na którą strapiona matka życzliwych zaprasza. 2146

† Ś. p. Aleksander Karasowski, b. urzędnik dr. żel. wasz.-terespolskiej, emeryt, opatrzony św. Sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł dnia 21 października 1889 r., przeżywszy lat 64.

Pozostała żona wraz z córkami i rodziną, zaprasza życzliwych na nabożeństwo żałobne w d. 24 b. m., w czwartek, do kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. 4-ej po południu, na cmentarz Powązkowski.

Z prasy ruskiej.

* W „Graždaninie" książe Meszczerski pisze:

„Nie raz jeden zdarzyło mi się słyszyć od różnych osób, które miały sposobność rozmawiać z ks. Bismarckiem, iż najpierwsze pytanie, jakie stawia swemu interlokutorowi, zawiera się zawsze w słowach: „Dites moi, ce que veut la Russie.?" Pewnego razu będąc jakoś dobrze usposobionym, kanclerz rozszerzył swe pytanie i rzekł:

— Dites, moi, ce que veut la Russie, ce qu'elle vaut, je le sais, mais ce qu'elle veut je ne sais pas! (Powiedz mi pan czego chce Rosya, — co ona warta to wiem, ale czego chce, nie wiem tego").

„Owo pytanie począł zadawać szanowny gospodarz polityki niemieckiej w ostatnich latach, kiedy gabinet ruski przestał być czemś w rodzaju filii berlińskiej. Ile tam szczerości zawiera się w takiem zapytaniu wszechwidzącego kanclerza, nie będziemy przesądzali; to sprawa jego osobistego rozumu, wątpić jednak nie można, że zadawanie częstokrotne tak niedelikatnego pytania nie miałoby chyba miejsca, gdyby ks. Bismarck jasno i gruntownie wiedział, czego chce w danej chwili gabinet ruski.

„Cokolwiekbądź zresztą, wyznać należy, iż przewaga polityki ruskiej obecnej nad polityką ruską dawniejszą polega na tem, że dawniej wszystkie atuty polityki naszej, znajdowały się w ręku księcia Bismarcka i grał nimi jak chciał, obecnie zaś owe atuty są mu niewiadome, musi prowadzić grę na własną rękę, nie wiedząc co my mamy w ręku. Ma się rozumieć, że jest to dla nas nader wygodne, ale całkiem niewygodne dla ks. Bismarcka.

„Chodzi jednakże o to, że jeżeli czcigodny kanclerz istotnie z taką ciekawością dopytuje się, czego chce Rosya w danej chwili? to można też dopuścić coś w rodzaju pytania—czy nie byłoby dobrze dowiedzieć się, czego chcą Niemcy i ich dostojny kierownik ks. Bismarck, tudzież dla czego pragnie koniecznie dowiedzieć się czego chce Rosya?

„Że ks. Bismarck wytworzył znane położenie w Europie za pośrednictwem potrójnego przymierza przeciwstawiając to dzieło rąk swoich ze Wschodu samoistnej Rosyi, a z Zachodu samoistnej Francyi, jest to widocznem i niewątpliwem.

„Położenie to nie zadawalnia wcale ciekawości tych, którzy pragnęliby wiedzieć, patrząc na takie nowe położenie państw w Europie, jaką też przynosi ono korzyść Niemcom?

„Jeżeli książe Bismarck potrzebuje zbrojnego „status quo" jako zabezpieczenia i gwarancyi pokoju, to bardzo dobrze; przypuszczamy i wierzymy chętnie, iż potrójne przymierze ma za główny cel utrzymanie „volens nolens" pokoju w Europie, nie bacząc na miliardową kwestyę uzbrojeń, lub też dzięki tym uzbrojeniom.

„Czy atoli taki pokój wymuszony, zgubny dla każdego państwa w Europie, może się przeciągnąć długo, to wcale inne pytanie, a jeżeli przedewszystkiem z powodów ekonomicznych nie może, to samo z siebie rodzi się pytanie, czego chce książe Bismarck, w wypadku niemożności utrzymania dalej tego pokojowego stanu oblężenia w Europie.

„Odpowiedzi na pytanie powyższe ks. Bismarck nie dał nikomu, ani jawnie, ani pod sekretem. To wszakże nie przeszkadza zagłębiać się w dociekaniach i domysłach w tej kwestyi, oświetlonej temi danemi, jakie są dostępne przeciętnemu obserwatorowi wydarzeń europejskich.

„Wejdziemy tedy w krainę dociekań i rozpatrzymy, w rodzaju domysłu tylko, czego chce ks. Bismarck?

„Weźmy pierwszy lepszy domysł.

„Dajmy na to, że Francya zechce, czy też będzie zmuszona okolicznościami nieprzewidzianemi naruszyć pokój i przyjąć pojedynek z Niemcami. Dobrze, Francya więc występuje do walki nie z jednemi Niemcami, lecz i z dwoma ich sprzymierzeńcami. Bardzo dobrze. Wie to ks. Bismarck i całe epizody wojny powinny wedle rachunku prawdopodobieństwa, przewidzianego zawczasu, rozegrać się niby sceny w teatrze maryonetek, skaczących za poruszeniem nitek, spoczywających w ręku kanclerza i jego sztabu wojennego.

„Ale ks. Bismarck przyjmuje pojedynek z Francyą we trzech przeciw jednemu, nie wie, czego chce Rosya i jak się będzie zapatrywała na taki pojedynek. Owóż wszystko przewidziane przez ks. Bismarcka, wszystko co ma się rozegrać pod takt jego piszczałki—prosimy o wybaczenie zbyt może trywialnego wyrażenia — może się okazać w danej chwili zależnem od tego, co zrobi Rosya, ponieważ zaś to, co zrobi Rosya, nie jest wiadome ks. Bismarckowi, głównemu motorowi przymierza potrójnego, można ztąd wyprowadzić wniosek, że wszystko co przedsięwziął i przewidział ks. Bismarck, może z powodu niezależnego, to jest z powodu interwencyi Rosyi, okazać się mylnem.

„Przypuśćmy taką hypotezę: Francya wystawi większą część sił swoich przeciw Niemcom, mniejszą przeciw Włochom, — wojska włoskie w potyczce z francuzkiemi zostają pobite, francuzkie zaś z kolei w potyczce z niemieckiemi zostają zwyciężone, nie poddają się jednak i przedłużają wojnę. Cóż wypada uczynić Niemcom?... Muszą część swoich wojsk oddzielić w celu umocnienia lub raczej zastąpienia wojsk włoskich. Wtedy budzi się pytanie: A Rosya cóż? Jeżeli stawia się podobne pytanie, to przewidujące Niemcy nie mogą na nie inaczej odpowiedzieć, jak tylko rozstawieniem wojsk na granicy ruskiej. Ów zaś krok strategiczny niemożebny jest, jeżeliby w danym wypadku trzeci sprzymierzeniec, to jest Austrya, nie rozstawiła swoich wojsk na granicy południowo-wschodniej. Wtedy znowu rodzi się pytanie: a co będzie, jeżeli Rosya, nie obawiając się ataku od północo-zachodu, wyjdzie przeciw Austryi i pobije jej armię?...

„Cóż Niemcy odpowiedzą na tę hypotezę?... Chyba to, że pójdą na Rosyę z północy i w tymże czasie muszą uszczuplić swoje siły na podtrzymanie Austryi. Otóż na wypadek wojny z Francyą, Niemcy muszą skierować swoje główne siły przeciw Francyi, oddzielne siły przeciw Francyi w obronie Włoch; główne siły przeciw Rosyi i oddzielne siły przeciw Rosyi w obronie Austryi. Dajże tu sobie radę z tem wszystkiem.

„Dajmy na to, że Niemcy z tem wszystkiem dadzą sobie radę, że wszędzie odniosą zwycięztwo. Jakiż otrzyma się rezultat z zastosowania w praktyce potrójnego przymierza? Włochy ulegną spustoszeniu, chyba je tylko sprzedać wtedy przez licytacyę. Austrya rozbita w puch i proch. A więc Niemcy muszą leczyć rany obu pokonanych mocarstw. Jakże też jednak same Niemcy będą wyglądać po takich klęskach wojny?... Aż strach bierze pomyśleć, ile kosztować je będą te zwycięztwa. A tu pozostaje Rosya prawie nietknięta wojną, gdyż bardzo być może, że wojna jej z Niemcami będzie krótkotrwałą, w interesie samych Niemiec, które nie mogą prowadzić długiej wojny z Rosyą. Wtedy Rosya pozostanie ledwie zaczepioną, gdy Niemcy będą wyczerpane.

„W rezultacie, w owem wyczerpaniu zwycięzkiem znowu muszą się zbroić, mając na względzie osłabienie dwóch przeciwników i ciągle niebezpieczne położenie między Francyą i Rosyą. Czy to czasem nie doprowadzi do konieczności wystawienia 5 milionowej armii na przyszłą wojnę! Jest to cyfra niepojęta—a jednak nic z niej uszczuplić się nie da w obec rachunku.

„I znowu rodzi się pytanie: czyliż to chciał ks. Bismarck w chwili, gdy organizował związek potrójny?...

„Niepodobna przypuścić, aby chciał czegoś podobnego; jeżeli zaś tego nie chce, czegoż więc chce?... Trudno, brak na to odpowiedzi.

„Przedstawiliśmy tylko jedną hypotezę, aby wykazać, jak trudno zrozumieć, czego chce ks. Bismarck — a ileż to jeszcze hypotez!... We wszystkich zaś tych pytaniach niepodobna domyśleć się: Wo liegt der Hund begraben?"

„Istnieje wszakże jeszcze jedna hypoteza, która najwięcej, najwidoczniej prowadzi do kwestyi: czego chce książe Bismarck, twórca potrójnego przymierza?... O niej potem pomówimy. Dotąd, o ile nam się zdaje, dosyć powiedzieliśmy, aby zrozumieć choć w części drugą stronę pytania — a mianowicie dla czego książe Bismarck tak gorąco pragnie wiedzieć, czego chce Rosya?..."

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Wiedeń 22 października. (Tel. Ag. Pół.). Dzienniki donoszą, że bawiący obecnie w Paryżu arcyksiążę Jan zamierza dłuższy czas zamieszkać na wyspach balearskich i oddać się wyłącznie studyom naotycznym, zrzekając się wszelkich godności i przywilejów rodowych.

Wiedeń 22 października. (Tel. Ag. Pół.). „Pesther Lloyd" zapewnia, że ostatnie konferencye ministeryalne nie dotykały spraw zewnętrznych.

Wiedeń 22 października. (Tel. Ag. Pół.). „Fremdenblatt" pisze, że bulgarski minister skarbu Sałabaszew układa się w Paryżu o pożyczkę z dyrektorem wiedeńskiego Lnenderbanku, Hahnem.

Peszt 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Cała prasa peszteńska powitała reskrypt monarszy w sprawie tytułowania armii „cesarską i królewską," jako dowód prawdziwie konstytucyjnego usposobienia monarchy.

Rzym 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta.*) Papież przyjmując 2,500 robotników francuskich, zalecał im wiarę, umiarkowanie i lojalność.

Rzym 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Watykański „Moniteur de Rome" wzywa zachowawców francuzkich, aby się skupili około rzeczpospolitej.

Paryż 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Carnot ma się udać do Tulonu dla obejrzenia floty, a następnie wyjedzie do Algeru.

Londyn 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Z Zanzibaru donoszą, że Busbiri z 1,000 stronników zamierza rozpocząć kroki nieprzyjacielskie.

Lizbona 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Król Karol I w proklamacyi do narodu oświadcza, iż wiernie dotrzyma konstytucyi krajowej i czuwać będzie nad potęgą i pomyślnością państwa w myśl tradycyj ojca swojego.

Król przysięga, że utrzyma religię apostolską, tudzież przestrzegać będzie nietykalności konstytucyi.

Konstantynopol 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Zaprzeczono tu doniesieniu „Agencyi Havas'a," że pod Kaneą zbuntowały się cztery pułki i że Szakir basza zmuszony był do ucieczki.

Rzym 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Pożegnawszy się serdecznie z królem Humbertem i Crispi'm wsiadł cesarz Wilhelm na statek „Kaiser," a cesarzowa na „Hohenzollern."

Odjazd jednak z powodu niepogody odroczono do jutra.

Berlin 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Usposobienie giełdy bez zmiany.

Za ruskie bilety Banku Państwa płacono 211.20 i 210.75, w pierwszym terminie więcej o 5 fen., w drugim tyleż co wczoraj.

Berlin 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Mowa tronowa przy otwarciu parlamentu niemieckiego, nie miała głębszego wpływu na giełdę.

Usposobienie spokojne. Początkowy kurs rubli 210.75.

Berlin 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Niekorzystne wiadomości zagraniczne, pozostały bez wpływu na tutejsze obroty zbożem.

Pszenicą w miejscu interes spokojny; na dostawę wobec bardzo słabych amerykańskich notowań, wystąpiły ofiarowania realizacyjne, które jednak prędko znalazły nabywców; ceny tylko wiosenne obniżyły się o $^3/_4$ m.

Żytem w miejscu ruch mało ożywiony; na dostawę ofiarowany był towar ruski; ceny prawie niższe o 1 i $^1/_4$ m.

Londyn 22 października. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta*). Handel pszenicą najbardziej spokojny.

Odpowiedzi Administracyi.

P. Sadkowskiemu st. Bielsk. Przysłane 45 kop., zaliczyliśmy na rok przyszły za „Dziennik,“ gdyż poprzednio został już do końca roku opłacony.

P. Sokołowskiemu st. Łomża. Żądanie dopłaty stosuje się tylko do tych, którzy jeszcze takowej nie wnieśli—tymczasem Sz. pan nadpłacił 90 kop., które zapisaliśmy na „Dziennik.“

— W ambulatoryum szpitala ś-go Rocha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Uczeń klasy II chłopiec zdolny, bardzo pracowity i prowadzący się wzorowo, nie ma funduszów na opłacenie wpisu szkolnego i udaje się o pomoc w tym względzie do tych co cenią oświatę.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 22 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą 6.15—6.30
— wyborową 6.40—6.60
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 5.00—5.10
— średnie .—— .—
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień 4.20—5.25
Za owies 2.70—3.00
Za gryką .—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 22 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 99—101, średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 83—84, średnie 81—83, ordynaryjne 75—79.

Jęczmień wyb. 80—95, średni 75—79, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 82—87, średni 73—75 ordynaryjny 65—70.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy — — — średni —— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 107—115, średnia———, ordynaryjna — ——.

Targi zbożowe.

Odesa, 20 października. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	86	„	108
ozima czerwona	„	84	„	108
ozima besarabska	„	85	„	108
gryka	„	82	„	108
Żyto	„	59	„	71
Owies	„	60	„	80
Jęczmień	„	54	„	62

Libawa, 17 październ. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto: słabo, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) $77^1/_2$ do 78 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały stale, loco 70—72 k., wyborowy 76—80 k., lit. od 70 do 72 k., szarpany (bez ości) wyżej, z wagą 85 f. 75—76 k., z wagą 90 f.: 78—80 kop., czarny stale, czarno-pstry od 65 do 66 k., czarny od 67 do 69 kop.

Jęczmień stale, od 67 do 68 kop., wyborowy od 69 do 70 kop., pastewny 66—67 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 75 do 76 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—83 kop., na dostawę ——— kop.

Groch 76 do 84 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała 100—110 k., zielona 115 k.

Siemię lniane: słabo, 115—131 k.

Makuchy lniane 50—103 kop., konopne 58—55 kop.

Otręby pszenne 52 do 59 kop., żytnie — kop.

Konopie 96 kop., na dostawę 95—96 k.

Laica 120—130 kop.

Wrocław, 21 października. Pszenica bez zm., biała 167—188 m., żółta 166—182 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: b. zm., loco 159—170 m., na dostawę: b. zm., na paźdz.-listop. 171.00 m., na listopad-grudzień 170.00 m., na kwiecień-maj 169 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 148—160 m.

Groch 140—165 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 288—296 mrk., średni 274—279 m., gorszy 258—264 m.

Olej rzepakowy październik 69.00 m., paźdz.-listopad 66.00 m. za 100 kg.

Berlin, 21 października. Pszenica (żółta) niżej, paźdz.-listopad 183.00 m., kwiecień-maj 191.00 m.

Żyto: b. zm., paźdz.-listopad 164.50 m., kwiecień-maj 167.50 m.

Owies: paźd.-listop. 152.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy; na październik 67.60 m.

Wiedeń 21 październ. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 42. na wiosnę fl. 8 c. 90.

Żyto b. zm. na jesień fl. 7 c. 63 za 100 kg.

Nowy-York, 19 paźdz. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco $84^1/_4$ c., paźdz. 84 c., grudzień 86 c.

Kukurydza $39^3/_8$ c, mąka 2 d. 85 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 22 października.

Hurt. skł. wiadr. 838^7—841^8 273—275
Pojed. szynk. w. 844^9—848 275—276
78% z akcyzą po $9^1/_4$%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — $307^1/_2$.

Warszawa, 22 październ. Ceny chwiejne. Tranzakcyj nie dokonano wcale. Dowozy liczne.

Hamburg, 19 październ. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na paźdz. i paź.-list. $22^3/_4$ m., na listopad-grudzień 22 m., na kwiecień-maj $21^1/_4$ m.

Hamburg, 19 października. (Sprawozdanie tygodniowe).

Spirytus na bliskie terminy doznał dalszej zniżki. Kilku tutejszych właścicieli składów rozpoczęło spieniężanie swoich zapasów, które przy obniżonych żądaniach, znalazły chętnych nabywców pomiędzy tutejszymi fabrykantami.

W ostatnich dniach, gdy ceny pod naciskiem zeszły do $22^3/_4$, oddawcy przyjęli postawę więcej wyczekującą, podczas gdy wyższe żądania, wobec zniżki w związku celnym tylko w wyjątkowych wypadkach przeprowadzić się dały.

Działalność eksportowa jest wciąż żywa, aczkolwiek otrzymane zlecenia mają na uwadze obecny deport, który zmniejszył się ponownie z powodu silniejszego zaofiarowania towaru z bliską dostawą.

Nowych znaczniejszych dowozów z Cesarstwa i Królestwa, w najbliższych tygodniach spodziewać się nie można jeszcze.

Ze związku celnego nadchodzą już dowozy nowego towaru, które tymczasem służą na pokrycie potrzeb krajowych.

W cenach na zimowe i wiosenne miesiące nie zaszła żadna godna zaznaczenia zmiana; przy braku większego zaofiarowania z pierwszej ręki, ujawnia się przy cenach obniżonych w ostatnich dniach większa chęć do kupna na spekulacyę, która zasadza się na oczekiwaniu żywego niezmiernie wywozu i na wiadomościach otrzymywanych z Rosyi, orzekających, iż przy wysokich cenach krajowych nie ma tymczasowo mowy o większych dostawach.

Ostatnio notowano:

Na październik $23^1/_2$,23 płacono, dziś $23^1/_4$ w żądaniu, 23 w płaceniu.

Na październik-listopad $23^1/_2$ $23^3/_4$ płacono, dziś 23 w żądaniu, $22^3/_4$ w płaceniu.

Na listopad-grudzień $22^1/_4$,22 płacono, dziś $22^1/_4$ w żądaniu, 22 w płaceniu.

Na grudzień-stycz. 1889/90 r. $22,21^3/_4$ płacono, dziś $21^3/_4$ w żądaniu, $21^1/_2$ w płaceniu.

Na kwiecień-maj 1890 r. $21^3/_4$, $21^1/_2$, dziś $26^3/_8$ płacono, $21^3/_4$ w żądaniu, $21^1/_2$ w płaceniu.

Na maj-czerwiec 1890 r. 22 w żądaniu, $21^3/_4$ w płaceniu.

Kurs w Hamburgu 210 m. za 100 rs.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 22 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,65	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 £.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 £.	9,61	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	38,55	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (198—)	81,45	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,20	—,—
„ „ „ „ małe	87,60	—,—
Rosyja. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,50	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	99,—	—,—
„ „ „ seryi 2	96,—	—,—
„ „ „ seryi 3	95,10	—,—
„ „ „ seryi 4	94,50	—,—
„ „ „ seryi 5	94,30	—,—
Obligi m. Warszawy duże	91,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr.	—,—	—,—
Wartość kuponu z potr. 5%		
Listów Zastawnych nowych	158,3	
„ Zastaw. m. Warszawy	27,7	
„ „ „ Łodzi	225,6	
„ Likwidacyjnych	148,8	
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	180,6	
„ „ 2-ej emisyi	51,5	
Monety i Banknoty.	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	155

Teatry Warszawskie.

Dnia 23 października.

Teatr Wielki.

Dziś: „Coppelia“ (występ p. Maryi Giuri) i „Zabawa taneczna.“

Jutro: „Romeo i Julia“ (występ p. Elizy Litta).

Piątek: „Fedra“ i „Pocałunek.“

Sobota: „Hugonoci“ (występ p. Elizy Litta).

Niedziela: „Indye“ (występ p. Maryi Giuri).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Serafina.“

Jutro: „Księżna Jerzowa“ i „Nowa Francillon.“

Piątek: „Safanduły.“
Sobota: „Właściciel kuźnic.“
Niedziela: „Hrabia René.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Życie paryzkie“ (występ p. Zimajerowej).
Jutro: „Ali-Baba.“
Piątek: „Serce i ręka“ (występ p. Zimajerowej).
Sobota: „Nitouche“ (występ p. Zimajerowej).
Niedziela: „W ruinach.“

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	godziny i minuty
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy . . .	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10 45 r.	6 45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5 20 p.p.	11 05 r.
Kuryerski I i II klasy . (wagony sypialne 1 2 klasy idą do granicy, dalej tylko I klasa).	9 20 w.	6 10 w.
Warszawsko-Bydgoska.		
Kuryerski 3 klasy . . .	8 15 p.p.	2 20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7 05 r.	9 40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 kl. komunik. bez (z dr. Mosk.-Brz. 3 kl.	8 15 r.	7 48 w.
(wag. sypialne do Moskwy) Pocz. 2 kl., a 3 kl. w kom. bezp. z dr. M.-B. i P.-Z. 2 kl.	3 45 p.p.	1 49 p.p.
Tow.-osob. 3 klasy . .	10 — w.	8 18 r.
Warszawsk -Petersburska.		
Pocztowy 3 kl.	10 18 r.	7 08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11 28 w.	8 8 r.
Nadwiślańska do Mławy		
Pocztowy	6 55 w.	11 18 r.
Osobowy	9 — r.	6 22 w.
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	8 30 p.p.	*3 15 p.p.
Osobowy . . .	*8 — w.	8 5 r.
*Osobowy do Iwangrodu	*6 45 r.	11 5 w.
Uwaga. Pociągi: dr. żel. Nadw. oznaczone gwiazdkami w Iwangrodzie łączą się z pociągami drogi żel. Iwangrod-Dąbrowa		
Obwodowa z Dr. Wied.		
Osobowy	7 05 p.p.	8 55 r.
Osobowy	2 50 p.p.	2 27 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.		
Osobowy	2 14 p.p.	8 30 p.p.
Osobowy	8 12 w.	7 54 r.

OGŁOSZENIA.

Pralnia Pospieszna „MARTY“

23. Chmielna 23.

Przyjmuje wszelką bieliznę, koronki, firanki, całkowite wyprawy. Ceny możliwie przystępne. 2108

ELIKSIR Międzyrzecki

OD BÓLU ZĘBÓW

wzmacnia dziąsła i zęby

Aptekarza E. EICHLER

Codzienne użycie kilku kropli tego skutecznego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, nadaje im prawdziwą białość, wzmacnia dziąsła i odświeża doskonale usta. Jest to najlepsze lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Cena 1 kop. 50.

Jest do nabycia we wszystkich perfumeryach, Aptekach i Składach materyałów Aptecznych. 7G—2108

SKŁAD GŁÓWNY

E. EICHLER,

Aleja Jerozolimska Nr. 64, wprost Kruczej, w Warszawie.

SKŁAD GŁÓWNY PŁÓCIEN JAROSŁAWSKICH

Krakowskie Przedmieście Nr. 62,
w gmachu Dobroczynności.

POLECA

Bieliznę Gotową

oraz sztuczki płótna Jarosławskiego, na murawie blichowanego, po 33 łokcie, za rs. 7.
Kołdry wełniane puszyste, po rs. 2.50.
Kołdry watowane po rs. 4.
Kołdry atłasowe po rs. 18.
12 chustek do nosa za kop. 90.
12 ręczników kuchennych za rs. 2.10.
6 ręczniko adamaszkowych za rs. 1.90.
Prześcieradła bez szwu 3½×2½ po kop. 90.
Sienniki gotowe 3½ ł. dług., po rs. 1.25.
Płótno krajowe (webka), sztuka 31½ łokcia, za rs. 4.50.
Sztuczka Madapolamu 31½ ł. za rs. 4.50
Sukno do prasowania, oraz do wycierania podłóg, 2½ łok. szerok., łokieć po kop. 85.
Chustki wełniane ciepłe po rs. 2.50.

Sukno ciechanowieckie dla uczniów.

Materyały eleganckie wełniane na salopy, dolmany i pokrycia futer.
Korty wełniane na płaszcze damskie.
Barchany kolorowe, najnow. des.
Barchany białe różnej dobroci i szerokości.
Wełniane materyały na suknie, podwójnej szerokości.

Ceny fabryczne. 2086

Maszyny do Szycia i Pończosznicze

przyjmuje do reperacyi **Mechanik**

A. FRANKOWSKI

61. Nowy Świat 61.
w Warszawie. 1851

PIGUŁKI BLANCARDA

Z JODKIEM ŻELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

429

Pralnia Bielizny

przyjmuje wszelką bieliznę w zakres prania wchodzącą i wykonywa takową z najświeższą elegancyą po cenach jak najumiarkowańszych. **Róg Nowego Światu i Ordynackiej Nr. 14.** 219

Wyłącznie dla pp. Prenumeratorów „DZIENNIKA“ wydawanem jest za koszt zaledwie papieru i druku dzieło p. t.

ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA KIESZONKOWA

wraz ze „Słownikiem Wyrazów Obcych“ w języku polskim używanych.

(130 arkuszy druku na pięknym welinowym papierze i 53 tablice rysunkowe).

Wzorowany na bardzo licznych a ciągle pojawiających się wydawnictwach tego rodzaju — angielskich, niemieckich i francuzkich — Podręcznik podobny czyli podobna Encyklopedya bieżąca, obejmująca ogromną liczbę informacyj sięgających aż po bieżącą chwilę, **potrzebną jest każdemu wykształceńszemu człowiekowi.**

Całość zawrze się w jednym tomie, odbitym na pięknym papierze welinowym, drobnym ale bardzo czytelnym drukiem, formatu małej szesnastki. Tom ten, według pierwotnej zapowiedzi, miał objąć około **siedmdziesięciu arkuszy** druku, i jako objaśnienie do tekstu **trzydzieści tablic** rysunków odnoszących się do różnych gałęzi wiedzy, obecnie z powodu napływającego materyału dzieło całe powiększone zostało do 130 arkuszy druku i 53 tablic rysunków.

O wartości, wielkiej pożyteczności samej **„Encyklopedyi Powszechnej Kieszonkowej“** będzie się można zresztą przekonać dowodnie, dopiero po ukończeniu dzieła, przy czytaniu pism lub książek i potrzebie zasięgnięcia doraźnej informacyi. Uznaje to snać już i teraz jednakże czytająca publiczność, skoro liczba prenumeratorów Encyklopedyi wzrasta bardzo i bezustanku, i skoro pierwszych zeszytów już znaczną liczbę trzeba było naddrukowywać. Nie od rzeczy też zapewne będzie gdy przypomnimy, iż w Encyklopedyi o jakiej mowa, na informacye w w rzeczach najbardziej nas obchodzących zwróconą jest troskliwa uwaga, że dział biograficzny polski obejmuje ogół pracowników na jakichbądź polach zasłużonych, i że wyrazy cudzoziemskie w języku naszym używane, są wprowadzane w największej możliwie liczbie i troskliwie objaśniane.

WARUNKI NABYCIA:

W Warszawie za **12** zeszytów obejmujących **80** arkuszy druku rs. **1** kop. **80**, za każdy zeszyt następny kop. **10**; **na prowincyi** za **12** zeszytów z przesyłką rs. **2** kop. **60**, za każdy zeszyt następny z przesyłką kop. **15**.

Wszystkich zeszytów będzie 20 (dwadzieścia). Wyszło już zeszytów szesnaście od lit. A do włącznie Pociej—Poczekanie z 38 tablicami rysunkowemi.

Adres Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich“
Mazowiecka 11, w Warszawie.

U JOZEFA KARPINSKIEGO

Adwokata Przysięgłego

pod Nr. 23 przy ulicy Nowy-Świat
w WARSZAWIE

nabyć można:

I. PYTANIA PRAWNE

1. Przez Dep. Cyw. Izby Sąd. Warszaw i Dep. Kass. Rząd. Senatu od r. 1876—1883.

2. Przez też władze od r. 1883—1885, w tych spory jurisdykcyjne i ukazy cyrkularne.

Cena każdego tomu *rs. 1 kop. 50 nieopr.; 2 rs. oprawne.*

II. SKOROWIDZE

do Ustawy Post. S. Cyw. alfabetycznie ułożone polsko-rosyjskie i rosyjsko-polskie. *Cena kop. 30.*

III. JURISPRUDENCYA

Dep. Cyw. Iz. S. Warsz. od r. 1876—1887, to jest zeszytów **XXII.** *Cena rs. 13 kop. 50* (w razie żądania częściowo).

Dla Prenumeratorów „Dziennika Dla Wszystkich“

Cena kop. 50 w Warszawie,
Z przesyłką na prowincyę kop. 70.

WYSZŁA Z DRUKU

powieść Ludwika Niemojowskiego

p. t.

POCIECHA RODZINY

Cena kop. 80.

Nabyć można w Kantorze Administracyi „Dziennika Dla Wszystkich“, **Mazowiecka Nr. 11**, oraz we wszystkich Księgarniach miejscowych.

Jedna kolorowana daje się w każdym tuzinie fotografij, w Zakładzie W. TWARDZICKIEGO, Niecała 12.

6G—2090

MIODOSYTNIA
K. MIESZKOWSKIEGO,

Nowy Świat Nr. 27, w Warszawie, **Nowy Świat Nr. 27.**

Ma zaszczyt zawiadomić, że sklep został przeniesiony do domu własnego, przy ulicy Nowy-Świat Nr. 27 dla zbytu swoich produktów i polecić ogółowi Publiczności **Miody czyste i owocowe** w różnych gatunkach i cenach, sycone na sposób staropolski.—**Miody stare**, oraz **Miód patoka lipcowy**, Wosk, Ocet miodowy, Pierniki firmy „Złoty Ul."

Przy sklepie znajduje się pokój gościnny. 1985

Ważne dla pp. Myśliwych.

ANGIELSKI SZRUT HARTOWANY

ORYGINALNY

„CHILLED SHOOT"

w woreczkach pięcio-funtowych

POLECAJĄ

KRYSZTOF BRUN I SYN

w WARSZAWIE. 5G—2089



MAGAZYN
Ubiorów Męzkich
Karola Miniewskiego

Senatorska 29, 1-sze piętro

obok kościoła Ś-go Antoniego.

Otrzymał na obecny sezon **Wielki Wybór** materyałów, z których wykonywa obstalunki po **cenach b. przystępnych.**

Na prowincyę wysyła próby i sposób brania miary samemu sobie. 2064

F I R A N K I

rs. 2 kop. 50 kop. OKNO,

w Magazynie Bielizny E. Rogozińskiej,

Elektoralna Nr. 45. 2132

Łóżka żelazne,
Kuchenki naftowe i benzynowe

najlepszej konstrukcyi.

NOŻE stołowe i kuchenne

fabryki **Gerlacha**

najtaniej u **EDWARDA DUSOGE**

Nowy Świat Nr. 5. 2092

Wypożyczalnia (Czytelnia)
KSIĄŻEK

polskich i francuskich

w KSIĘGARNI

MAURYCEGO ORGELBRANDA

naprzeciw posągu Kopernika. 1815

WINA KRYMSKIE
i Kaukazkie

uznanej dobroci,

począwszy od 30 kop., jako też

Analizowany jako **prawdziwy wyrób z Wina**

i przez powagi lekarskie zalecany



kuracyjny

poleca

SKŁAD WIN

BRACI KEMPNERÓW

Długa Nr. 5.

Cena 1 but. rs 1,50; ½ b. kop. 80 1896

Wyszła z druku książka p. t.

GRY W KARTY

dawniejsze i nowe, dokładne sposoby ich prowadzenia, poprzedzone krótką historyą kart,

ułożył **STARY GRACZ.**

Zawiera: Maryasz, — Kiks czyli Maryasz we czterech, — Ćwik, — Wózek czyli Bicz, — Drużbart, — Kasztelan,— Kupiec,—Pamfil,—Straszak v. Oczko, — Chapanka, — Wist i rozmaite jego odmiany, — Wist szlifowany,—Boston,—Preferans,— Wint,— Pikieta, —Imperial, — Ekarté, — Bezig, — Rams,—Lombr,— Kwadryl, — Cynkwil, — Kwindecz, — Wentuń,— Halbik,— Makao,—Faraon,— Stos, — Lancknecht, — Lamorek.

Cena rs. 1. Z przesyłką pod opaską rekomendowaną rs. 1 k 20 (kopiejki przyjmują się w markach pocztowych).

Skład główny w księgarni **Maurycego Orgelbranda** naprzeciw posągu Kopernika. 2045

Żelazka stalowe

do prasowania, z duszami.

Żelazka stalowe

bez dusz do **glansowania bielizny**

najtaniej u

EDWARDA DUSOGE

NOWY ŚWIAT Nr. 5. 2093

Pierwsza w kraju fabryka

Stempli Kauczukowych

i Metalowych



Z. SUCHOWIECKI

Warszawa, Wierzbowa 6,

(Hotel Angielski).

Poszukuje zdolnych **Agentów** na prowincyi. Obstalunki na prowincyę wysyłają się **zaaliczeniem** pocztowem (Nachnahme) 8

Wyszedł z druku zeszyt I, II i III podręcznika zatytułowanego:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się w **3 miesiącach bez nauczyciela** po niemiecku czytać i rozmawiać, napisana przez Plato v. **Reussnera**, kurs wyższy, wydanie IV. Każdy zeszyt kosztuje 12 kop., (pocztą 14 kop.). Wszystkich zeszytów będzie 18, które można nabywać we wszystkich księgarniach.

Skład główny u autora, ul. Świętokrzyska Nr. 29 i w księgarni G. Centnerszwera ul. Marszałkowska Nr. 147 w Warszawie. 2131

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Panny do pracowni kwiatów potrzebne są zaraz. Piekarska Nr. 12, m. 2. 2118

Czeladnik krawiecki, uzdolniony w szyciu ręcznem i na maszynie odzieży sukiennej i bielizny, dobrego prowadzenia się, potrzebny zaraz na wieś na kilka tygodni. Wiadomość: Królewska Nr. 38, m. 4, od 2—4-ej po południu. 2120

Do wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebny uczeń ul. Podwal Nr. 25. m. 8 2128

Potrzebna zdolna maszynistka i podręczna do bielizny, z całodziennem utrzymaniem. Sosnowa 11, mieszk. 28. 10151—2135

Wykończarka zwijaczka do pończoch potrzebna zaraz. Plac Św. Aleksandra Nr. 18, m 8. 2150

Potrzebne są panny zdatne do sukien i uczennice. Nowogrodzka 31. Ciszewska 2166

Zdolne dziurkarki do koszul męzkich za dobrem wynagrodzeniem potrzebne zaraz. Nowy Świat 40, mieszkania 8. 2144

Panny uzdolnione do białego haftu znajdą stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem. Trębacka Nr: 9, m. 6. 000

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 187. 29

Binokle, okulary i rajscajgi najlepszego gatunku, **25% taniej** w magazynie Optyczno - Chirurgicznym Juliana Drehera, Szpitalna 6. **Niezamożn m od 50 kop.** Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 1476

Albumy i ramki do fotografii, wybór wielki. Marszałkowska 121. I. Wadowski i S ka. 1789

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis **„Na raty".** 1867

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 83. W. Zieliński. 2017

Fortepian fabr. Bucholtza o 6-u oktawach do sprzedania za rs. 50 Furmańska Nr. 8 m. 23.

Fortepian do sprzedania za rs. 20, dobry do nauki. Łazienki Królewskie, oficyna białego pałacyku. 2151

Fortepian w dobrym stanie za rs. 50. Wielka Nr. 50, m. 6. 2152

Kupuje! Fortepiany, pianina używane. Marszałkowska 140 Skład mebli. 2158

Korzystna sposobność kupna majątku. Tylko do 10 listopada n. st. jest do odebrania suma hypoteczna 2000 rs I Numer po Towarzystwie, którego jest 8356 rs. Majątek ten, o 4 mile odległy od Płocka—włók 15, w tem 3 włóki boru brzozowego, torf. Bliższa wiadomość w Płocku, u W. Buckiewicza, folwark Szpitala św. Trójcy Nr. 2/12 Aleje. 2147

Lokale.

Do odnajęcia pokój umeblowany z fortepianem, przy familii. Wilcza 18, m. 36. 9G—2134

Doniesienia rozmaite.

Zakład Mechaniczny, Stanisław Straus, ulica Długa 85, przyjmuje reperacye maszyn do szycia. Ceny niskie. 1989

Zakład stolarski Ferdynanda Braun, Leszno Nr. 20, obok kościoła ewangel. reform. w Warszawie. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące—po cenach umiarkowanych. 2026

Najtańszy Zakład Tapicerski B. Szczygielskiego, Aleja Jerozolimska, róg Krucze Nr. 81, dom Mierzwińskiego. 2072

Nauka krawatów i gipiury za przystępną cenę. Nowolipie 17, m. 15. 2115

Przyjmuję: strojenia, reperacye fortepianów ,pianin przerabiam i odnawiam takowe kompletnie. Specyalista do angielskich mechanik kształcony za granicą. Wł. Nowicki. Leszno 47, m. 2. 2122

Reperacye: wachlarzy, spinek, antyków, grzebieni, lasek, albumów, portmonetek, broszek, lornetek etc. przyjmuje Plage, Złota 7, drugi dom od Marszałkowskiej. 2148

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою. Варшава 11 Октября 1889 года.